

Promotorzy folkloru i tradycji – zakończenie jubileuszu

Tańce ludowe to żywioł

Barwne pasiaki, wyjątkowe tańce połączone ze śpiewem – to charakterystyczne elementy kojarzone z Łowiczem. Od 60 lat **piękno łowickiego folkloru** ukazuje Zespół Pieśni i Tańca „Blichowiacy”.



AGNIESZKA NAPIOROWSKA

Na zakończenie Mszy św. „Blichowiacy” zatańczyli w katedrze kilka tańców łowickich

Uroczystą Mszą św. w katedrze łowickiej, połączonej z występem „Blichowiaków”, zakończono obchody diamentowej rocznicy powstania zespołu. Eucharystii odprowadzanej 7 maja br. przewodniczył biskup Józef Zawitkowski, miłośnik folkloru.

– 60-lecie zespołu obchodziliśmy w zeszłym roku w listopadzie. Wtedy ustaliliśmy z księdzem biskupem, że zakończenie jubileuszu nastąpi w maju, podczas Mszy św. odprowadzanej w intencji

uczniów, nauczycieli, pracowników, rodziców, absolwentów i – oczywiście – członków zespołu – wyjaśnia Mirosław Kret, dyrektor ZSP Rolniczego Centrum Kształcenia Ustawicznego w Łowiczu,

przy którym istnieje Zespół Pieśni i Tańca „Blichowiacy”. – Jesteśmy dumni z tego, że nasza młodzież ma tak duży wkład w rozświetlanie tradycji i naszych korzeni. System wychowawczy również oparliśmy na tradycji i dumie z naszej przeszłości. Dziś wyraźnie widać, że nasza młodzież szanuje i ceni spuściznę łowicką – dodaje dyrektor.

– Tańczenie w zespole, który cieszy się wielką renomą, daje dużo satysfakcji. Lubię to robić, bo to reklamuje mój region i szkołę. Tańce ludowe to prawdziwy żywioł. Cenię je bardziej niż taniec towarzyski, którego można się nauczyć wszędzie – wyznaje Michał Marciniak, związany z „Blichowiakami” od pięciu lat.

Po Mszy św. członkowie zespołu, z dyrektorem szkoły na czele, złożyli kwiaty pod pomnikiem Jana Pawła II.

nap

Wrócił do Rzeczy

Prochy wójta

Jan Gruda, ostatni przedwojenny wójt rzeszycki, powrócił w swoje okolice. A dokładnie – wróciły jego prochy, sprowadzone przez rodzinę z cmentarza obozowego KL Gross-Rosen.

Jan Gruda z Rzeszycy uczestniczył w wojnie bolszewickiej w 1920 roku. Za ofiarność i odwagę odznaczony został Orderem Virtuti Militari. W okresie

międzywojennym był wójtem w rodzinnej miejscowości. Za zasługi na tym polu odznaczono go Brązowym Krzyżem Zasługi. Po wybuchu wojny czynnie wspierał oddział majora Hubala, potem ruch oporu. Aresztowany wraz z żoną Rozalią, przez 70 dni był brutalnie przesłuchiwany przez tomaszowskie „gestapo”. Zmarł w obozie koncentracyjnym.

Uroczystość pochowania prochów przerodziła się w manifestację miejscowego społeczeństwa.

– Dobrze, że parafianie mogli uczestniczyć w takim wydarzeniu. Dzięki przypomnieniu bohaterstwa postaci Jana Grudy, historii Rzeszycy przybyły nowe, świetne karty – uważa ks. Henryk Linarcik, proboszcz miejscowej parafii.

bof



BOHDAN HUBALA

W uroczystości wzięła udział Kompania Honorowa Wojska Polskiego

Co w trawie piszczy?



felieton

MARCIN WÓJCIK

mwojcik@goscniedzielny.pl

Urzędnicza fuszerka

Mówimy, że ekipa remontowa odstawiła fuszerkę, kiedy płytki nad wanną zmieniają lekko kierunek i pną się „niezauważalnie” w górę. Fuszerkę odstawiła Poczta Polska, bo od prawie miesiąca czekam na paczkę z Podhala. Patrząc na to, co się dzieje po tragedii w Wolni Drzewiejskiej, można odnieść wrażenie, że przez wiele lat fuszerkę odstawiali również inspektorzy nadzoru budowlanego.

„Inspektorzy przeprowadzają wzmożone kontrole” – brzmiały tytuły prasowe kilka dni po pożarze. Z dnia na dzień wyrzucano ludzi z mieszkań socjalnych. W pewnym momencie to już był socjalny exodus! W maju bezdomni z ośrodka stowarzyszenia „Panaceum” w Woli Drzewiejskiej pod Skierniewicami muszą wyprowadzić się z zajmowanego budynku. Tak zdecydowali kontrolerzy z inspekcji budowlanej. Z tych samych powodów muszą się wyprowadzić mieszkańcy ośrodka dla uzależnionych i bezdomnych im. Marka Kotańskiego w Pabianicach. Tam przez 9 lat nie było najmniejszego zagrożenia pożarowego. Teraz jest wielkie. Ciekawe, czy urzędnicza fuszerka powróci z chwilą, kiedy ostatni dziennikarz znudzi się tematem „wzmoczonych kontroli”?